Biblioteka Narodowa Warszawa

Sobota 26 Października 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Numer zawiera 8 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Redakcja i Administracja ul. Rydza-Śmigłego № 6 Telefon № 59.

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 287

Abisynja rusza do ataku

Pierwsze porażki wojsk włoskich

Niemcy dostarczą Włochom węgla

LONDYN, (PAT). Ambasador brytyjski w Paryżu Clerk konferował wczoraj znów z premjerem Lavalem i według wiadomości, nadesłanych wieczorem, premjer francuski za komunikować miał ambasadorowi brytyjskiemu pewne warunki pokojowe Mussoliniego.

Warunki te przewidywać mają system koncesyj na wzór pewnych obszarów w Chinach, oraz żądanie rozbrojenia tej części Abisynji, na której Negus abisyński pozostałby suwerenem. Miałoby to oznaczać, że cesarz mógłby utrzymywać w pewnych określonych rozmiarach regularną armję, ale że ci wszyscy Abisyńczycy, którzyby w tej armji nie służyli, nie mieliby prawa noszenia broni.

Włochy ze swej strony gotowe być mają do ograniczenia swych sił wojskowych w tych częściach Abisynji, które dotychczas zajęli i przekształcenia ich na straż policyjną. Włochy gotowe być mają ponadto do przyjęcia zaleceń raportu komitetu 5-ciu, jako podstawy do dyskusji i jakoby godziły się rokować z wyłonionym przez Ligę Komitetem 5-ciu.

RZYM, (PAT). — Przybyła tu delegacja niemieckich przedstawicieli przemysłu węglowego, którzy pertraktują z włoskiemi władzami krajowemi na temat dalszych dostaw węgla niemieckiego oraz sposobów płatności za węgiel przez odbiorców włoskich.

Zatrują studnie

Około Gorahai wojska abisyńskie otrzymały rozkaz zatrucia studzien arszenikiem, w razie gdyby nie zdołały obronić źródeł wody przed natarciem włoskiem.

Małpy niszczą telefony

Na linji Adua — Adigrat robotnicze kolumny włoskie muszą nieustannie walczyć ze stadami małp, które niszczą przeprowadzone linje telefoniczne i telegraficzne.

Anglja nie zmniejszy floty

na Morzu Śródziemnem

LONDYN, (PAT). Reuter donosi: Gdy Suvich poinformował Drummonda o decyzji w sprawie zmniejszenia garnizonu włoskiego w Libji, nie postawił jednocześnie zapytania, jaki krok w odpowiedzi na to uczyni W. Brytanja.

Gest włoski przyjęto bardzo życzliwie w Londynie, lecz według tutejszych zapatrywań, nie należy sądzić, że na ten gest W. Brytanja musi odpowiedzieć posunięciem ze swojej strony. Koła urzędowe w Londynie, nie wypowiadając się jeszcze ostatecznie w tej sprawie, wskazują jednak wyraźnie, że nie wydaje się prawdopodobna zmiana w stanie floty na Morzu Śródziemnem w chwili obecnej.

Podkreślają tu, że W. Brytanja ma w Egipcie około 25.000 żołnierzy i nawet po wycofaniu z Libji jednej dywizji włoskiej będą oni liczebnie w Libji silniejsi od Anglików w Egipcie.

Fabryka granatów w Addis-Abebie

(Własna obsługa radjo-telegraficzna z Aleksandrji)

Przypuszczenia o obustronnych przygotowaniach do decydujących bitew zarówno na froncie południowym, jak i północnym, znalazły wczoraj już całkowite potwierdzenie. Od wczesnych godzin na południu oddziały rasa Nasibu rozpoczęły koło miejscowości Widderu (20 klm. na południe od Gorahai) atak na rozlokowaną tu dywizję wojsk włoskich.

Walka toczy się obecnie na blisko dziesięciokilometrowym odcinku i z godziny na godzinę teren operacyj wojennych się powiększa. W rejonie Dżidżiga — Gorahai jest w tej chwili około 300.000 czarnych żołnierzy doskonale uzbrojonych i wyćwiczonych; przeciw nim dysponują Włosi 140.000 armją, której część (wojska pancerne i ciężka artylerja) na rozmokłym terenie nie ma swobody ruchów. Dlatego też wiadomości, które wieczorem nadeszły do Egiptu, donoszące o realnych sukcesach Abisyńczyków we wczorajszych walkach przy Gorahai, są zupełnie uzasadnione.

Dolina Bulei, zdobyta przez Włochów w ostatnich dniach, po krwawych walkach, znów znajduje się w rękach Abisyńczyków. Straty obustronne są b. znaczne.

BROŃ I AMUNICJA PRZYBYWA NA FRONT

Na froncie północnym do starcia narazie jeszcze nie doszło; lewa armja włoska posuwa się na północno - zachodzie w kierunku równiny Danakil. W rejonie Makalle, gdzie znajduje się baza operacyjna ras Seyuma i jego czterystatysięcznej armji, do tej chwili panuje spokój. Z Addis Abeby przybyły wczoraj na front północny olbrzymie transporty broni i amunicji.

MAKALLE W GRUZACH

W kotlinie rzeki Takkare gorączkowo kopane są rowy strzeleckie i schrony przeciwlotnicze. Sztab armji abisyńskiej przypuszcza bowiem, że w razie odparcia ataku swej armji włoskiej na Makalle przez równinę Danakil) Włosi zaatakują prawą armją brzegi rzeki Takkare i tędy (mimo fatalnego stanu dróg) przeprowadzą szturm na Makallę. W każdym razie walka o to miasto nawpół już zburzone ogniem artyleryjskim i bombami samolotowemi rozpocznie się lada godzina.

Sytuacja Abisyńczyków gruntownie zmieniła się w ciągu wczorajszego dnia. Dowództwo ich zarzuciło dotychczasową taktykę wyczekiwanie i cofania się w głąb kraju, lecz umacnia posiadane pozycje i nie pozwala Włochom na nowe zdobycze terenowe. W razie ostatecznego sukcesu czarnych na południu Włosi nie mieliby żadnych szans na zdobycie Harraru i sytuacja ich przedstawiałaby się b. smutno, tem bardziej, że według jednobrzmiących wiadomości z frontu armja Negusa niemal z każdym dniem jest lepiej uzbrojona.

SENSACYJNY PROTEST ABISYNJI

Rząd abisyński złożył wczoraj na ręce posła Stanów Zjednoczonych w Addis Abebie notę protestacyjną, która swym ostrym tonem wywołała sensację wśród zgromadzonych obecnie w stolicy dziennikarzy-cudzoziemców. Okazało się bowiem, że prez. Roosevelt, jakby na przekór genewskim postanowieniom zabronił wywieźć do Abisynji cztery olbrzymie samoloty bojowe zamówione w St. Zjedn. i zapłacone w złocie przez rząd Negusa.

TAJNA FABRYKA GRANATÓW

Do Kairu nadeszła także wiadomość, że wpobliżu Addis Abeby funkcjonuje od kilku dni fabryka ręcznych granatów. Budynki owej fabryki są starannie zakamuflowane i znajdują się w gąszczu lasu eukaliptusowego w odległości 3 klm. od stolicy.

Robotnikom nie wolno się wydalać poza strzeżone pilnie tereny; kierownictwo całości znajduje się w ręku dwu niemieckich inżynierów z b. zakładów Kruppa w Essen. Do chwili obecnej wyprodukowano w owej fabryce ponad 70.000 ręcznych granatów, z których część wysłano już na tereny walk.

Miljardy spadkowe są mrzonką

LONDYN, (PAT). W związku z głośną w Polsce sprawą rewindykacji 630 milj. ft. szter., rzekomo należących się spadkobiercom hr. Strzeleckiego, premjer australijski Lyons, na zapytanie skierowane do niego w parlamencie australijskim w Canbera, oświadczył, że o sprawie tej nie posiada żadnych wiadomości oraz że niema podstaw do tego, aby dawać wiarę informacjom z Warszawy o pretensji spadkobierców, sięgającej 630 milj. ft. szt.

Rewolucja na Krecie?

PARYŻ, (PAT). Wedle doniesień dzienników paryskich z Aten na Krecie wybuchnąć miała rewolucja. 30 tys. republikanów chwyciło rzekomo za broń.

Autobus runął do morza

ALGIER, (PAT). Autobus przepełniony podróżnymi, wpadł pod Dżidżelli na barjerę, którą przewrócił i spadł z wysokości 40 metrów do morza. 34 osoby odniosły rany, w tem 8 osób bardzo ciężkie.

„Niebieski Ptak" leci do Bagdadu

Lądowania w Adanie nie udało się uniknąć

STAMBUŁ, 25.10. Ze względu na korzystne warunki atmosferyczne mjr. Karpiński wraz z mechanikiem Rogalskim na samolocie „Niebieski Ptak" odbywający raid Warszawa — Australja, wystartował wczoraj o godzinie 8 m. 50 rano. Obowiązku lądowania w Adanie, mimo starań nie udało się uniknąć.

Adana leży w odległości po wietrznej od Stambułu — 750 km. Wskutek konieczności omijania stref zakazanych do przebycia było około 900 km.

Silny wiatr przeciwny, nie opuszczający lotników od samej Warszawy, sprawił, iż przestrzeń tę przebyto w 6 godzin 45 min. Szybkość przeciętna wynosiła zaledwie 133 km. na godz. Podczas gdy normalna szybkość „Niebieskiego Ptaka" wynosi 170 km. na godzinę.

Lotnicy lądowali w Adanie o godz. 3 m. 35 pp. według czasu środkowo - europejskiego.

Dziś rano po załatwieniu niezbędnych formalności wystartowali do następnego etapu Adana — Bagdad.

Trzynaście żywych pochodni

Straszna śmierć kobiet w ogniu

Z Wileńszczyzny donoszą: we wsi Łada, gminy wiśniewskiej, pow. wileńskiego, wydarzył się wczoraj okropny, tragiczny wypadek:

W szopie, należącej do niejakiej Katarzyny Dublaga, międliło len 14 pracownic. Pod wieczór jedna z nich poszła do domu. Zostało w szopie 13 kobiet. Po pewnym czasie pod szopą wybuchnął pożar. Ogień szybko przerzucił się na jedyne drzwi szopy. Kobiety międlące len, nie zdołały już uciec. Tymczasem płomienie szybko ogarnęły cały budynek,

w środku którego rozgrywały się ogropne sceny.

Przeraźliwy krzyk, pisk i jęki — zgromadziły okolicznych mieszkańców. Zaczęto gasić ogień wiejskiemi środkami: kubłami wody i piaskiem. Dopiero po dłuższym czasie, żywioł opanowano. Niestety — szopa już prawie całkowicie spłonęła, a ze zgliszczów wydobyto bądź zwęglone trupy bądź fatalnie popalone robotnice.

Spaliły się:

27-letnia Aleksandra Dublaga i 20-letnia Nina Tryszanówna. Walczą ze śmiercią: 15-letnia Anna Awginówna, 20-letnia Nina Dublaga, siostry Katarzyny i 40-letnia Pelagja Kisielowa i dwie jej młodziutkie córki: 16 i 20-letnia Kisielówny.

Inne ofiary tragedji dogorywają w domu. Młode kobiety spłonęły wśród znacznego zapasu lnu, znajdującego się w szopie.

Straszny ten wypadek wywołał we wsi i okolicy wielkie przygnębienie.

Katastrofa kolejowa

BIAŁOGRÓD, (PAT) — Na dworcu kolejowym Aracziczewo pociąg pośpieszny zderzył się z pociągiem towarowym. 4 pasażerów zostało zabitych a 7 rannych, w tem 4 ciężko. Komunikacja została przerwana.

W swym programie gospodarczym rząd zapowiada

poprawę bytu źle płatnych urzędników

Dyskusja w Sejmie nad walką z kryzysem

Wczoraj przed południem zebrała się komisja sejmowa celem uchwalenia projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej. Referent projektu wicemarszałek Miedziński oświadczył, że nie może wygłosić referatu zanim nie będzie znał wywodów wicepremjera Kwiatkowskiego, który ma przedstawić plan gospodarczy rządu, dla przeprowadzenia którego potrzebne są właśnie pełnomocnictwa.

Wobec tego zabrał głos p. wicepremjer Kwiatkowski, który w długiem przemówieniu omówił sytuację gospodarczą państwa, poczem nakreślił plan pracy rządu na najbliższą przyszłość.

Mowa wicepremjera Kwiatkowskiego

W Polsce zarówno przemysł mysł jak i rolnictwo wskazują gwałtowne cofnięcie się wstecz — mówił min. Kwiatkowski. — W obecnej sytuacji gospodarczej nie możemy pozostać i musimy wszystko uczynić, by z tego stanu rzeczy wyjść. Nikt nie posiada cudownego środka na uzdrowienia życia gospodarczego. Mamy ograniczone środki oraz ograniczone metody działania. Nie wolno się puszczać na drogę niedojrzałych eksperymentów oraz urojonych planów. Musimy się oprzeć w naszej pracy na oszczędności i brganizacji. Uzdrowienie naszego życia gospodarczego możemy przeprowadzić jedynie własnemi siłami. Zanim powrócimy do normalnego życia, musimy wykonać szereg ciężkich zabiegów.

Równowaga budżetu, a później poprawa sytuacji gospodarczej

Podstawowem zagadnieniem, od którego zależy poprawa sytuacji gospodarczej, jest równowaga budżetowa. W ostatnich 5 latach niedobór budżetowy rósł nieustannie. Rezerwa kasowa spadła do drobnej sumy 94 miljonów, to jest do wysokości półmiesięcznej rezerwy i to niekoniecznie płynnej.

Źródła bilonu i bonów zostały w zupełności wyzyskane. Obie pożyczki państwowe, to jest Narodowa i Inwestycyjna zahamowały zdolność spożywczą i nie wyciągnęły kapitałów prywatnych z ukrycia."

Minister Kwiatkowski oświadcza dalej, że w tych warunkach nie ma możliwości na wypuszczenie nowej pożyczki wewnętrznej. Mogłaby ona co najwyżej być ściągniętą z urzędników. Nie można równie przeprowadzić gwałtownego zmniejszenia wydatków państwowych. Dokonalną jednak musi być pewna operacja, jak kolwiek narusza ona czyjeś prawa i warunki egzystencji.

Nowe daniny

Opanowanie niedoboru ma nastąpić drogą następujących zarządzeń:

Wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń z funduszów publicznych w progresji od 7 do 20% od wszelkich wynagrodzeń płaconych przez Skarb Państwa, skarb śląski, monopole, banki państwowe, przedsiębiorstwa państwowe, samorząd terytorjalny, samorząd gospodarczy, ubezpieczenia społeczne. Bank Polski.

Wynagrodzenia obłożone podatkiem zostaną obciążone wymienionym nadzwyczajnym podatkiem w wysokości od 4 do 16%.

2) Obniżenie przy podatku dochodowym minimum wolnego od podatku przy dochodach stałych do 1.200 zł. (dotychczas 1.500 zł.) a przy niestałych do 1.500 (dotychczas 2.500), **przez** podwyższenie dodatku kryzysowego do podatku dochodowego.

3) Zaniechanie wszelkich inwestycyj z sum budżetowych.

4) Rewizje emerytur i ich wymiarów.

5) Usunięcie wielokrotności posad i poborów w jednej rodzinie.

6) Zniesienie zbędnych urzędów.

Droga oszczędności

Równocześnie opracowuje się program obsługi długów zewnętrznych i wewnętrznych z terminami umorzenia choćby do lat 33, tak żeby obywatel wiedział, że swoje pieniądze kiedyś otrzyma.

Z osiągniętych w ten sposób oszczędności **rząd zamierza poprawić byt urzędników, a przedewszystkiem mało uposażonych, którzy zostaną dotknięci ostatniemi zarządzeniami.**

Tak przedstawia się pierwszy okres rządowego planu gospodarczego, który związany jest ściśle z następnym etapem. Termin ich wykonania upłynie z dniem 15 stycznia 1936 r.

Drugi etap to zarządzenia zmierzające do ożywienia życia gospodarczego. W tej mierze rząd zastosuje następujące środki:

Dla świata pracy:

1) Obniżenie komornego w małych mieszkaniach, w których głównie mieszkają urzędnicy i świat pracy o 15 proc. **2) Skasowanie podatku lokatorskiego przy lokalach jedno i dwuizbowych. 3) Przystąpienie do odłużenia urzędników** przez stworzenie funduszu oddłużenia, który początkowo wyniesie miljon do dwóch miljonów. **4) Umożliwienie płatnych praktyk w urzędach dla wykwalifikowania młodych ludzi.**

Ulgi dla rolnictwa

W dziedzinie rolnictwa rząd przewiduje obniżenie odsetek w bankach, zmniejszenie podatku gruntowego, opłat drogowych, uchylenie opłaty za wjazd do miast.

Wicepremjer zapowiada dalej, że sprawa zaległości podatkowych zostanie dokładnie rozpatrzona, **konieczna jest również reforma ubezpieczeń społecznych.** Odnośnie do przemysłu, handlu i rzemiosła mówca zapowiada, że ożywienie tych dziedzin nastąpić będzie mogło przez wydajne obniżenie taryf kolejowych. Specjalna komisja zajmie się zbadaniem kosztów produkcji w 6 największych kartelach (węgiel, nafta, cukier, przemysł tekstylny i t. p.). Na podstawie tych danych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów poweźmie odpowiednie uchwały.

Badania tej komisji przyczynią się do ustalenia wysokości cen oraz sposobów zmierzających do ożywienia rynku wewnętrznego, który ma być podstawowym.

Zostanie ograniczona działalność etatystyczna. Państwo bowiem, jak wywodził wicepremjer Kwiatkowski, **nie może się wdzierać do wszystkich dziedzin życia gospodarczego.** Należy pozostawić swobodę działania prywatnemu gospodarstwu. Działalność gospodarcza państwa musi się ograniczyć do tak wielkich spraw jak Gdynia, Mościce, przemysł wojenny.

Dalej min. Kwiatkowski zapowiada **usunięcie nadmiaru przepisów i statystyk,** które stanowią jedynie obciążenie kosztów własnych produkcji oraz uporządkowanie podatków. Wreszcie zapowiada, **że się przeciwstawi unieruchomieniu fabryk, które zato otrzymują wynagrodzenie.**

Izby Pracy

W dalszych wywodach wicepremjer Kwiatkowski oświadczył, że **rząd przystąpi do pracy nad przygotowaniem Izb Pracy.** Powoła się lotne komisje złożone z wyższych urzędników resortów gospodarczych, których zadaniem będzie badać na miejscu różne zagadnienia. Dzięki temu rząd będzie miał bezpośredni kontakt z krajem.

Na dalszą metę **przewidziane jest założenie poważnego Banku Inwestycyjnego,** przy którym byłaby rada rzeczoznawców życia gospodarczego. Ta rada miałaby opinjować wielkie kredyty nietylko w inwestycjach publicznych ale i prywatnych.

Kończąc minister podkreślił **znaczenie inicjatywy prywatnej** oraz współpracy wszystkich sił twórczych **dla osiągnięcia ożywienia życia gospodarczego kraju.**

Demon szału

Zdradzony kochanek zabił przyjaciółkę i rywala na scenie

Największem wydarzeniem dnia w Nowym Jorku jest tragiczne zabójstwo artystki Leili Howard i jej partnera Malcolma Dertona.

Leila Howard artystka z „Philadelphia Theatre", była niedawno zaangażowana do Nowego Jorku, gdzie grała główną rolę w sztuce „Demon Szału", odtwarzając postać młodej żony lekarza chorób nerwowych, który z biegiem lat wpadł w obłęd. Lekarz był chorobliwie zazdrosny o swą żonę i stale urządzał jej sceny zazdrości. Gdy pewnego dnia przybył do niej brat i na powitanie pocałował ją, obłęd lekarza wyszedł na jaw. Sądził, że to jest kochanek żony i zastrzelił go na miejscu.

Leila Howard znakomicie grała tę rolę, a jej dwoma partnerami byli Malcolm Derton, odtwarzający rolę brata i Owen Gordon — męża.

Sztuka cieszyła się w Nowym Jorku wielkiem powodzeniem i była grana dłuższy czas. Tymczasem pomiędzy Leilą a Malcomem nawiązały się mocniejsze nici sympatji, które z czasem przeobraziły się w gorącą miłość. Również i Gordon nie był obojętny względem pięknej artystki, z zawiścią spoglądał na jej stosunek do młodego Malcoma Dertona i za wszelką cenę chciał mu odbić ukochaną. A robił to w dość niemiły sposób. Stale czatował na Leilę i wygadywał niestworzone rzeczy na Malcolma. Opowiadał jej, że Derton jest kobieciarzem i że uwiódł już wiele kobiet, które w następstwie porzucił. Siebie zaś wystawiał w jaknajlepszem świetle. Zapewniał ją o swej gorącej miłości i przyrzekł jej złote góry, gdy zostanie jego żoną.

Nagabywania Owena stały się dla znakomitej artystki tak nieznośne, że zawiadomiła o nich kierownictwo teatru i oświadczyła, zerwie kontrakt, w wypadku gdy nie otrzyma innego partnera. Kierownictwo przeraziło się tej groźby i przyrzekło zadośćuczynić prośbie.

O pertraktacjach artystki z dyrekcją dowiedział się Owen Gordon. W sercu jego rosła nienawiść i jeszcze tego samego wieczoru postanowił się zemścić. Przybywszy do teatru, nie dał po sobie nic poznać, wyszedł na scenę i genjalnie odtwarzał rolę zwarjowanego lekarza. To też publiczność z zapartym tchem śledziła bieg akcji. Nagle na widowni rozległy się krzyki. Zbliżyła się końcowa scena, w której lekarz zabija swego szwagra. Przytem Owen miał taki wyraz twarzy, jakby rzeczywiście chciał zabić Malcolma. Wyczuła to również Leila i z krzykiem rzuciła się na ukochanego, chcąc go osłonić własnem ciałem.

W tej samej chwili rozległ się strzał i na deski runęły dwa ciała. Owen tego wieczora nie strzelał ze straszaka, lecz z prawdziwego rewolweru. Chciał bowiem zgładzić swego rywala. W ślepej nienawiści nic nie mogło powstrzymać go od zbrodni, nawet osoba ukochanej. Strzelił i położył trupem obu kochanków.

Owen Gordon nie będzie odpowiadał przed sądem za swój przestępczy czyn. Nienawiść i zazdrość przybrały u niego takie rozmiary, że dostał obłędu i został przewieziony do zakładu dla obłąkanych.

Polskie Linje Lotnicze

„LOT"

zapraszają do odbycia podróży powietrznej

taniej — wygodnej — szybkiej

Wesoły Kącik

WYNALAZEK.

Kiedy wszedłem do sklepu materjałów piśmiennych, pana Szmuszkiesa, zastałem właściciela w dziwnej pozycji.

Siedział przy kasie, czytał gazetę i, co mnie właśnie zdziwiło, uszy zatkał sobie szczelnie palcami.

Rozejrzałem się. Za ladą drzemał subjekt, przy żelaznym piecyku grzał się kot — było zupełnie cicho.

Szmuszkies zauważył mnie dopiero, kiedy podszedłem do kasy. Wyjął palce z uszu i przywitał mnie skinieniem głowy.

— Moje uszanowanie

— Panie Szmuszkies! — spytałem. — Czego pan sobie uszy zatyka? Przecież tu w sklepie cicho.

Szmuszkies odłożył gazetę.

— W sklepie cicho, proszę pana. Ale na świecie szum. Ja właśnie czytam wiadomości z frontu abisyńskiego. Oni się tak biją, tak strzelają, że musiałem sobie zatkać uszy. Ja nie znoszę huku.

Szmuszkies gniewnie wytarł sobie nos.

— Strzelają i strzelają, psia krew! Ile to kosztuje, ile ludzi od tego umiera! Ale ich nie obchodzi, oni dalej strzelają.

Wie pan, ja jestem szczęśliwy, że to nie ja wynalazłem proch. Przynajmniej mam czyste sumienie.

To jest okropne, jak ci ludzie strzelają do siebie i zabijają się. Poco? Dlaczego? Przecież nawet wojować można spokojnie.

— Spokojnie wojować? — zdziwiłem się. — Jak par sobie to wyobraża.

Szmuszkies uśmiechnął się tajemniczo.

— To jest mój wynalazek. Ja nad tem dużo myślałem i znalazłem sposób wojowanie bez przelewu krwi.

— Jaki to sposób?

— Bardzo prosty. Każdy żołnierz ma karabin, tak? Więc ja proponuję, żeby każdy żołnierz zamiast karabinu dostał słomkę.

— Co z tego będzie?

— Przypuśćmy, że wojsko leci do ataku. Każdy żołnierz trzyma słomkę, wpada na przeciwnika i zaczyna go łechtać. Nieprzyjaciel też wyciąga słomki i obydwa wojska nawzajem zaczynają się łechtać. I teraz trzeba się tylko umówić, że które wojsko pierwsze znacznie się śmiać, to przegrywa bitwę i musi ustąpić z zajętego terenu.

Powiedz pan sam, czy to jest złe? Poco się zaraz zabijać? Czy nie można wojować bez huku?

I jaka toby była wygoda dla żołnierzy. Nie trzeba taszczyć karabinów, ani armat, ani amunicji. Żołnierz trzyma sobie w kieszeni parę słomek i już jest uzbrojony.

Wesoło i przyjemnie, i tanio, i niema zabitych. Najwyżej jeden na tysiąc, pękłby ze śmiechu.

— Może niedobry wynalazek? Napisz pan o nim w gazecie. Ja jestem gotów go oddać za darmo. Nie chcę wynagrodzenia. Byleby tylko nie było na świecie więcej strzelania. Okropnie nie znoszę huku.

Napoleon Sądek.

Popularna aktorka filmowa Joan Crawford poślubiła w ostatnich dniach młodego aktora Franchot Tone'a, znanego w Polsce z różnych filmów.

Uczestnicy kongresu cyganów rumuńskich ze swym przywódcą Nikulescu (w cylindrze) na ulicach Bukaresztu.

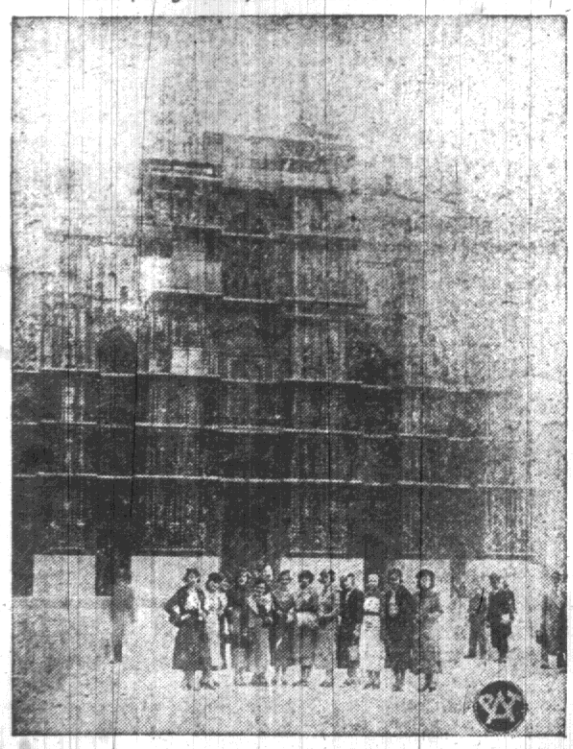

Znany balet Wysockiej, który bawi na gościnnych występach zagranicą. na tle katedry medjolańskiej.

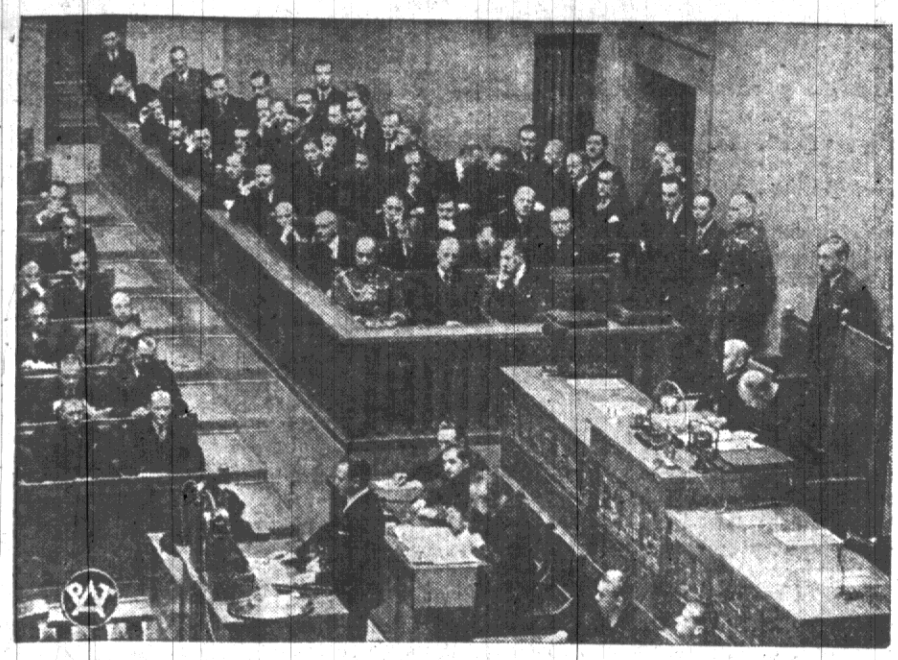

Premjer Marjan Zyndram - Kościałkowski odczytuje swą deklarację programową w Sejmie. W głębi siedzą członkowie gabinetu.

Na konsula czatowała śmierć

gdy opuszczał skąpaną we krwi Abisynję

Specjalny korespondent wojenny „Volnischer Beobachter" w Abisynji opisuje swe spotkanie z konsulem Rafaele di Lauro, któremu z wielkim trudem udało się opuścić Abisynję.

— Wyszedłszy z greckiego sklepu — pisze korespondent — natknąłem się na mężczyznę średniego wzrostu, z kozią bródką i w okularach. Komicznie wyglądał jego zniszczony i poszarpany garnitur z niezliczoną ilością orderów na piersi. Za nim zmęczonym krokiem posuwało się 5 Europejczyków pokrytych kurzem, i około dwudziestu żołnierzy somalijskich z karabinami. Kilka mułów, obładowanych walizami i skrzynkami, przewoziło mienie tej dziwacznej karawany. Owym człowiekiem, był Rafaele di Lauro — ostatni konsul włoski, który po dwutygodniowej, pełnej niebezpieczeństw wędrówce po pustkowiach Abisynji, przybył na terytorjum angielskie. Signor di Lauro przez trzy lata piastował urząd konsula w Gondarze i 24 września opuścił to miasto w towarzystwie swego lekarza, swej straży i 4 urzędników konsulatu.

— Przez 14 dni szliśmy przez góry — opowiadał konsul. — W Chigle okrążyło nas około 1500 żołnierzy rasa Kassy. Abisyńscy wojownicy podchodzili pod nasz obóz i chcieli nas nastraszyć. Nocą Abisyńczycy się rozśpiewali — śpiewali stare pieśni z czasów zwycięstwa z pod Adui. Zabrali nam muły, myśliwskie karabiny, aparaty radjowe i inne przedmioty.

Poza tem przeszkadzali nam w posuwaniu się naprzód. Zakazali ludności miejscowej sprzedawania nam zapasów żywności. Przez 4 dni moi ludzie byli pozbawieni wody do picia. W ciągu ostatnich pięciu dni posuwaliśmy się wzdłuż terenu operacyj wojennych. Musieliśmy unikać wszystkich dróg iść naprzełaj. Było bowiem rzeczą zupełnie jasną, że spotkanie z wojskami abisyńskiemi lub z tubylcami, groziło nam śmiercią. Przez rzekę Handoa musieliśmy przedostawać się wpław. Byliśmy już u kresu sił, gdy dnia 7 października natknęliśmy się na angielskie oddziały straży granicznej.

Na grobach drogich Wam zmarłych palcie znicze i lampki nagrobkowe

POLO

firmy chrześcijańskiej

Uwaga: Tego roku wypuściliśmy również lampki nagrobkowe „Uszczędnościowe" po tańszej cenie.

Trzeba się zdecydować...

Gdyby przeprowadzić ankietę, dlaczego nie każdy człowiek kulturalny i nawet zasobny posiada w domu radjo, otrzymalibyśmy mnóstwo odpowiedzi, że ten i ów, chociaż uznają wspaniałość radja i chcieliby je posiadać — nie mogą się zdecydować na wybór aparatu... Istotnie, ludzie niezdecydowani mogą zabłądzić w tym lesie najprzeróżniejszych aparatów! Tyle tego jest! Setki nazw, mnóstwo typów! Trudno się w tem wszystkiem połapać i ostatecznie niewiadomo, jaki aparat wybrać, aby po krótkim okresie czasu nie stał się on małowartościowym rupieciem... Taki aparat, który przewidział niezdecydowanie się przeciętnego człowieka i jego obawy o przyszłość radjoaparatu, ukazał się na rynku. Ma wiele lat przed sobą, zanim nowe wynalazki mogą go strącić z piedestału... Już teraz niezdecydowani mogą być spokojni, że w ciągu najbliższych dobrych kilku lat aparat będzie służył wiernie i niezmiennie. Nowy radjoodbiornik z krajowej fabryki Telefunken nosi nazwę SPECIAL. Dogadza on najbardziej wybrednym, należy do aparatów najwyższej klasy 3—4 lampowców, o głośniku dynamicznym, o pełnym zasięgu europejskim i zamorskim. Piękny, czysty, naturalny ton, nowa linja skrzynki ,powodująca nieznaną dotychczas modulację głosu — oto zasadnicze zalety nowego aparatu SPECIAL Telefunken. I jeszcze jedną ważną zaletę posiadają nowe aparaty: taniość, dostępność dla szerokich sfer. Jednem słowem — doczekaliśmy się. Dalszych obaw niema. Aparat SPECIAL posunie sprawę radjową naprzód o wiele tysięcy nowych abonentów.

Hartglas apeluje

Prokurator także

W głośnej sprawie Hartglasa, skazanego na półtora roku więzienia i Chencinerówny, która została uniewinniona, zarówno obrona, jak i prokurator, zapowiedzieli apelację. W ten sposób w krótkim czasie rozegra się drugi akt dramatu rodziny Chenciner.

GROSZ DZIENNIE KONSERWACJA ZĘBÓW MYDEŁKIEM CHERYS

Sprzedał tajemnicę za 3 czekolady

Łatwo jest przekupić Abisyńczyka

W Abisynji, w tym egzotycznym kraju pełnym przeciwieństw, linje telefoniczne i telegraficzne były założone i obsługiwane przez Włochów. Działo się to w tych dobrych czasach, gdy panowała jeszcze przyjaźń między obu krajami. Naczelnikiem najgłówniejszej linji telegraficznej, biegnącej z Asmary do Adui, z Adui do Makalle, a stąd do Addis - Abeby był młody Włoch Toni Donicelli.

Gdy tylko rozpoczęły się działania wojenne Donicelli opuścił swe stanowisko, zaciągnął się w szeregi włoskie, i przytem zabrał ze sobą główne części aparatu telegraficznego. W ten sposób przez pewien czas było przecięte połączenie telegraficzne między stolicą a północnym frontem.

Negus spodziewał się zdrady ze strony Włocha. To też rozkazał rasowi Seyumowi, aby aresztował Donicellego i pod konwojem odesłał go do Addis - Abeby. Rozkaz ten był przekazany drogą telefoniczną. Król królów nie chciał podać rozkazu przez telegraf, bojąc się, że depesze mogą być przejęte przez szpiclów.

Mimo, że stacja telefoniczna znajdowała się w głębi lasu, Toni Donicelli znał treść rozkazu Negusa. Przekazał mu go abisyński telefonista, który sprzedał tajemnicę swego władcy za ?... 3 tabliczki czekolady. Dzięki sprzedawczykowi Donicellemu udało się uniknąć aresztowania i przedostać się na stronę swych rodaków.

Rząd rumuński wysiedlił ostatnio około 2000 rodzin tureckich, które przez rząd turecki wysłane zostały w przeważnej części do Francji, gdzie się mają osiedlić. Na zdjęciu transport wysiedleńców na dworcu w Stambule.

Fałszywe pieniądze — plagą powszechną

Kto decyduje o odbieraniu obywatelowi ostatniego grosza?

Prawdziwą plagą uczciwych ludzi, są fałszywe pieniądze. Na tem tle zdarzają się jednak częste wypadki omyłek krzywdzących przejściowego właściciela monety, lub banknotu, budzącego wątpliwości.

Jeżeli pieniądz jest wyraźnie fałszywy — słusznie się dzieje, jeżeli następny odbiorca — kasjer kolejowy, urzędnik pocztowy, lub konduktor tramwajowy — pieniądz niszczy i oddaje właścicielowi, aby ten zkolei zwrócił go, skąd dostał i tam krzywdy swej dochodził.

W każdym z tych wypadków, „konfiskujący" musi orjentować się, czy ma do czynienia z człowiekiem uczciwym, czy też świadomym kolporterem monety fałszywej. Jest to zresztą sprawa niełatwa.

Gorzej bywa przecież, gdy pieniądz „wydaje się" podejrzany, bo wydawać się może z różnych powodów: może być „czarny" t. j. przybrudzony, stary; może nie mieć dźwięku; może być uszkodzony. To wszystko jest widoczne, trudniej natomiast sprawdzić, czy np. moneta, ma wagę? Dotychczas niema jeszcze przymusu noszenia ze sobą ważki i marmurka.

Ale taką ważkę i marmurek mogliby mieć — w zamknięciu — konduktorzy tramwajowi. Oszczędziłoby to pasażerom wielu przykrych niespodzianek, zatrzymywania pieniędzy... i tramwaju przez konduktorów, wzywania policji, zatraty czasu i wędrówki do komisarjatu, podczas której — Bogu ducha winny — pasażer wygląda, *jak groźny złodziej.*

We wszystkich, opisanych tu wypadkach, pieniądz może być dobry. Sprawdzaliśmy takie przykłady w Mennicy, gdzie okazało się, że kwestjowany przez konduktora tramwajowego, a także przez posterunkowego, pieniądz był dobry, bo zły wygląd niezawsze oznacza, że pieniądz jest fałszywy. Tak samo brak dźwięku — może być przyczyną wewnętrznego pęknięcia przy sztancowaniu.

Wszelako zdarza się, że konduktorzy zatrzymują pasażerom pieniądze, wedle ich mniemania, fałszywe. Często naraża to podróżnego na górę nieprzyjemności — jeśli nie pamięta, kto mu pieniądz dał.

Przecież twierdzić, że pieniądz jest fałszywy, mimo jego dobrego dźwięku, może tylko technik mennicy, a wszak, ani konduktorzy, ani posterunkowi, ani urzędnik pocztowy — praktyki w Mennicy nie odbywają.

Byłoby sprawiedliwiej i prościej,

ażeby — w wypadkach, *gdy niema wyraźnego co do osoby* — obsługa pieniądza nie przyjmowała albo go unieważniła, bo wtedy pokrzywdzony miałby możność wyrównania swej straty u poprzednika albo w Mennicy, gdzieby się na pewno dowiedział o swej słuszności lub pomyłce.

Wtedy, bez wyrządzania krzywdy uczciwemu obywatelowi, można byłoby — z lepszem zapewne powodzeniem — trafiać na „nitkę do kłębka" złodziejów cudzej pracy.

Nędza pracowników samorządowych

Ustawiczne redukcje płac pogrążają pracowników w długi

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady naczelnej Związków pracowników samorządowych R. P., na którem szczegółowo omówiono sprawę uposażeń pracowników samorządowych.

Na podstawie nadsyłanych przez prowincjonalne oddziały Związków pracowniczych materjałów stwierdzono, że pracownicy samorządowi znajdują się w katastrofalnej wprost sytuacji materjalnej. Uposażenia pracowników samorządowych są obecnie tak niskie, że jest rzeczą niemożliwą ułożenie najskromniejszego nawet budżetu domowego. Poważną pozycją w budżecie pracownika samorządowego, gdyż stanowiącą niemal 25 proc. jego zarobków, jest wydatek na częściową spłatę długów. Mimo to zadłużenie pracowników samorządowych stale wzrasta.

Zatrważającym jest również objaw odbierania dzieci pracowników samorządowych ze szkół z powodu zalegania z opłatami szkolnemi i brakiem środków na kształcenie dzieci w miastach. Najdotkliwiej odczuwają to pracownicy gminni, zamieszkali na wsi.

Na wiadomość o tem, że władze zbierają materjały z dziedziny uposażeń i emerytur, które mają posłużyć jako materjał pomocniczy przy opracowaniu projektów ustaw o uposażeniu i emeryturach, oddziały prowincjonalne związków pracowniczych samorzutnie nadsyłają do centrali związkowych b. bogate materjały i zestawienia statystyczne, świadczące o katastrofalnej wprost sytuacji materjalnej pracowników samorządowych, spowodowanej stałemi obniżkami uposażeń służ

Materjały te są obecnie rozpatrywane przez związki zawodowe i przedłożone będą władzom państwowym, celem wykorzystania ich narówni z materjałami zbieranemi w drodze urzędowej.

NA LEWEM ZDJĘCIU: Ras Gugsa, który przeszedł na stronę włoską i został mianowany naczelnikiem podbitej prowincji Tigre. NA PRAWEM ZDJĘCIU: Franciszek Liszt, świetny pianista - wirtuoz i genjalny kompozytor ku którego czci rozpoczęły się w Budapeszcie uroczystości z okazji 50-tej rocznicy Jego śmierci.

Kompanja żołnierzy w roli świadków

Jak się dowiadujemy, doręczony został akt oskarżenia w sensacyjnym procesie wojskowym, wynikłym na tle nieszczęśliwego wypadku w czasie nauki strzelania w koszarach.

Na dziedzińcu 72 Pułku Piechoty w Radomiu podczas szkolenia w strzelaniu rekrutów, szeregowiec, Izrael Gelbard postrzelił drugiego szeregowca Stanisława Rosiaka z karabinu. Skutki strzałów były fatalne, gdyż Rosiak zmarł wkrótce potem w szpitalu wojskowym.

W wyniku tego wypadku, szeregowiec Belband pociągnięty został do odpowiedzialności karnej o spowodowanie zabójstwa przez nieostrożność. Szkolący rekrutów plutonowy Chojnacki, odpowiadać będzie za brak dozoru. W charakterze świadków powołano całą kompanję żołnierzy, która odbywała naukę strzelania.

Proces odbędzie się w Warszawskim Sądzie Okręgowym w dniu 5 listopada.

Z obyczajów i wierzeń kaszubskich

Mieszkańcy osady rybackiej Kuźnica na Helu znani są na całej mierzeji Helskiej, jako najpilniejsi rybacy. Zwykle pierwsi wpadają na trop ryb i oznajmiają innym osadom, że są szproty, łososie czy inne ryby. Mają się też materjalnie najlepiej i domki ich są najschludniejsze.

Do niedawna wszelkie dolegliwości wynikłe z chorób przypisywano tam kołtunowi, tak iż zdarzały się wypadki, dziś już bardzo rzadkie, że zapuszczano kołtun. Chorobę zaś kołtuna upatrywano w złym człowieku, albo w czarach. Zabobon ten już zupełnie zanikł, pamięta go jednak jeszcze żyjące obecnie pokolenie.

Drugą, że tak powiemy, osobliwością Kuźnicy, jest zawieranie małżeństw już od wieków między bliskimi krewnymi. Kuźniczanie tylko pomiędzy sobą się żenią. Na szczegół ten zwraca już w r. 1850 uwagę ks. Hieronim Gołębiowski, ongiś proboszcz rybacki w Jastarni. Dziś niewiele od tej pory się zmieniło.

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Sensacyjny protest

W dniu wczorajszym wpłynął do Ligi protest. Autorem protestu jest Śląsk, który zwraca uwagę na szereg uchybień zanotowanych na meczu Śląsk — ŁKS, rozegranym w Łodzi a zakończonym zwycięstwem łodzian 1:0. Oczywiście w tej chwili byłoby przedwczesnem wydawanie opinji o proteście. Ale jakby nie było „sezon protestowy" zaczyna się...

Ruch wypożycza graczy...

Jak się dowiadujemy, Ruch zwrócił się do Zarządu PZPN. z prośbą o zezwolenie na wypożyczenie gracza Wostala z AKS. — Chorzów. „Pożyczka" ta jest konieczna ze względu na wyjazd Ruchu do Drezna. Przy okazji dodajmy, że Ruch liczy się z tem, że Gemza zostanie wyznaczony do reprezentacji.

Odpowiedź PZPN. brzmiała: jeśli Gemza będzie grał w reprezentacji, Wostal wyjedzie do Drezna.

Węgierscy bokserzy w Warszawie i w Łodzi

Informują nas, że w najbliższym czasie oczekuje miłośników boksu bardzo miła atrakcja. Oto do Polski przyjedzie silny zespół bokserów węgierskich, Nemzeti który rozegra mecz 1-go grudnia w Łodzi z I. K. P. a 3 grudnia w Warszawie ze Skodą.

Komisarz W WOZGS...

Niesłychane skandale, jakie działy się ostatnio na terenie WOZGS. zostały w należyty sposób oświetlone przez „Nowy Sportowiec". Odgłosem tego jest mianowanie komisarza sportowego w osobie kpt. Władysława Dobrowolskiego.

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

Ostateczny termin gimnastycznych mistrzostw Polski został wyznaczony na 10 listopada. Zawody odbędą się w Warszawie w sali Okr. Ośr. Wych. Fiz. Rozegranych zostanie 6 konkurencyj, przyczem w poszczególnych zostaną wyłonieni nowi mistrzowie Polski.

Dodajmy, że zawodnicy poza obowiązkowemi ćwiczeniami muszą również zademonstrować ćwiczenia własnego układu.

Hebda i Jędrzejowska na czele...

W czwartek późnym wieczorem PZLT. ustalił ostatecznie listę najlepszych tenisistów polskich.

Lista przedstawia się w sposób następujący: 1) Hebda, 2) Tarłowski, 3) Wittman, 4-6) Majewski, Popławski, Spychała, 7-8) Bratek, Kołcz II, 9) Horain, 10) Kołcz, 11) Pfahl, 12) Herbst. Na liście brak Tłoczyńskiego, który jak wiadomo nie brał w tym roku udziału w mistrzostwach Polski.

Wśród pań oczywiście pierwsze miejsce dzierży Jadwiga Jędrzejowska.

Polski sędzia prowadzi mecz zagranicą...

Znany sędzia krakowski p. Rutkowski został zaproszony przez niemiecki związek piłkarski do prowadzenia zawodów Berlin — Oslo, 3-go listopada w Berlinie. P. Rutkowski zaproszenie przyjął.

Ameryka weźmie udział w Olimpjadzie

Amerykański Komitet Olimpijski, składający się z 75 przedstawicieli najpoważniejszych organizacyj sportowych, uchwalił na posiedzeniu w Chicago jednogłośnie przyjąć zaproszenie do udziału w Igrzyskach Olimpijskich, mających się odbyć w Berlinie w 1936 roku.

Ze świata pracy

SIEDEM LAT STANU KAWALERSKIEGO OBOWIĄZUJE NOWO ZACIĘŻNYCH POLICJANTÓW.

Komendant Główny P. P. wydał zarządzenie, by przy przyjmowaniu do służby policyjnej nowych funkcjonarjuszów, zwracano im uwagę na zmianę przepisów o zawieraniu związków małżeńskich przez policjantów. Nowi policjanci przestrzegani mają być, iż obowiązywać ich będzie w ciągu pierwszych 7 lat służby, zakaz wstępowania w związki małżeńskie.

CZY KELNERZY SIĘ POŁĄCZĄ?

Rozmawiają ze sobą o ewentualnem połączeniu dwa związki zawodowe kelnerów — jeden, pozostający pod wpływem Z. Z. Z., drugi — z pod znaku P. P. S. Wobec znacznej różnicy metod pracy w obu organizacjach — połączenie związków kelnerskich, nie będzie łatwe.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU PRZEROBEK W WĘDLINIARNIACH I PRZETWÓRNIACH MIĘSNYCH.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Opieki Społecznej przyznały zakładom wędliniarskim i przetwórniom mięsnym znaczne ulgi, przez przesunięcia, o cały rok, terminu wprowadzenia nowych urządzeń sanitarnych i dokonania innych przeróbek.

Termin ostateczny ustalony był poprzednio na 31 grudnia r. b.

ZWIĄZEK NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZT POD NOWYM ZARZĄDEM.

Na odbytym 24 b. m., w Krakowie, zjeździe delegatów Związku Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów, wybrano nowy zarząd w osobach: pp.: Andrzej Podgórski — prezes, Bronisław Kamiński, sekretarz, Fabisiak. Na zastępcę prezesa, powołano p. J. Pałaszewskiego.

TRZEBA ODBUDOWAĆ TĘ KOPALNIĘ! BĘDZIE WTEDY PRACA DLA 300 LUDZI.

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja górników kopalni Reden w Zagłębiu Dąbrowskiem, która padła latem r. b. pastwą pożaru. Ponieważ stwierdzonem zostało, iż ogień na kopalni już wygasł i istnieje możliwość wznowienia eksploatacji, górnicy zabiegają o uruchomienie Redenu. Delegacja zwróciła się w tej sprawie do Ministerstwa Opieki Społecznej podnosząc, iż od ponownego uruchomienia kopalni, uzależnione jest zatrudnienie 300 bezrobotnych górników.

STRAJK W FABRYKACH TAŚMOWYCH.

W dniu wczorajszym stanęły w Warszawie dwie fabryki taśmowo-gumowe, mianowicie: fabryka „Cynamona i Hollera" (Pawia 44) i fabryka firmy „Miodownik i Chłodnik" (Burakowska 9).

Robotnicy obu fabryk, od dłuższego już czasu domagali się zawarcia umowy zbiorowej, obowiązującej w całym przemyśle taśmowo gumowym. Jednakże polubowne rozmowy nie dały wyników i wtedy robotnicy przedstawili swe żądania Inspektorowi Pracy.

Na konferencji, którą odbyto 23 b. m., w Inspektoracie Pracy, przedsiębiorcy kategorycznie odmówili podpisania umowy, w odpowiedzi na co — załogi obu fabryk przystąpiły solidarnie do strajku. Jest to strajk czysto ekonomiczny.

Dr. J. SZERMAN
Chor. kobiece i ciąży
Elektrosina 11, tel. 6-5353. Godz. przyj. 4-8 w

Obraz nędzy wielkomiejskiej

odmalowany podczas procesu sądowego

Okrutny obraz nędzy wielkomiejskiej roztoczył się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni Bronisław Skrzypczuk pod zarzutem rozboju.

Skrzypczuk oddawna tułał się po mieście bez pracy. Bywały dni, kiedy nic w ustach nie miał. Raz, zmorzony głodem, wyciągnął rękę po rzecz cudzą. Złapano go na gorącym uczynku. Sąd. Skrzypczuk trafił do więzienia.

Tu przynajmniej miał zapewniony dach nad głową i pożywienie. Ale orzeczona przez sąd kara została odbyta i bramy więzienia otwarły się przed Skrzypczukiem.

Upragniona przez wszystkich wolność była tylko męką dla Skrzypczuka.

Zapukał do drzwi matki i ojczyma. Nie przyjęto go. Zarobki bednarza były tak małe, iż nie wystarczały na opędzenie najniezbędniejszych wydatków.

O pracy Skrzypczuk nawet i myśleć nie mógł. Tylu ludzi wałęsa się beznadziejnie w poszukiwaniu pracy, której dostać nie mogą, a cóż dopiero on, Skrzypczuk, napiętnowany wszak wyrokiem sądowym.

I Skrzypczuk zaczął życie, jeśli to życiem nazwać można, takie, jakie prowadzi dziś wielu jego rówieśników; stał się nietylko bezrobotny ale i bezdomny.

Odtąd jedynem niemal pożywieniem dla Skrzypczuka były promienie słońca i powietrze, a dachem nad głową horyzont nieba, jeśli było pogodne, a arkady mostu Poniatowskiego, gdy deszcz padał.

I wśród nocy, spędzanych pod mostem, Skrzypczuk poznał drugiego nędzarza, Henryka Komitańskiego, który oprócz łachmanów, okrywających jego mięśnie, zwiotczałe od głodu i braku pracy — nic również nie posiadał.

Skrzypczuka i Komitańskiego zbliżyła wspólna dola: razem łatwiej było przetrzymać.

Wędrowali po mieście razem i razem na noc kładli się na kamieniach pod mostem, łudząc się, że następny dzień przyniesie jakąś zmianę w ich psiem życiu.

30 lipca tego roku, jak zwykle Komitański i Skrzypczuk, przyszli na nocną drzemkę pod most Poniatowskiego. Obaj cały dzień nic nie jedli.

Komitański zasnął wcześniej. Skrzypczuk tak dotkliwie odczuwał głód, że mimo zmęczenia po całodziennem wałęsaniu się, nie mógł zmrużyć oczu.

I teraz głód, ten nieodstępny towarzysz nędzarzy, a zarazem ich najgorszy doradca, podsunął Skrzypczukowi straszną myśl. Chwila wahania. Głód rozpoczął walkę z sumieniem.

Siły były nierówne. Głód wszystko zwycięża, potrafi go przemóc tylko kawałek chleba, a tego właśnie Skrzypczuk nie miał.

Rozegrała się tragiczna scena. Skrzypczuk wziął kamień do ręki i uderzył nim po głowie śpiącego Komitańskiego. Cios był celny. Komitański stracił przytomność.

Wtedy Skrzypczuk ściągnął towarzyszowi buty, spodnie i marynarkę i z temi łachmanami pobiegł nad ranem na targ.

Komitański oprzytomniał po kilku godzinach. Z łatwością domyślił się, że jego towarzysz niedoli tak go urządził.

Zawiadomiona policja rychło odnalazła Skrzypczuka. Znowu wrota więzienia otwarły się przed nieszczęśliwym.

Wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym. Przyznał się do winy. Z płaczem opowiadał o swej nędzy. Ponura opowieść robiła na sądzie wstrząsające wrażenie.

— Co oskarżony zrobił z ubraniem Komitańskiego.

— Sprzedałem za 1 zł. 90 gr. Za te pieniądze kupiłem sobie chleb i kartofle. Miałem na tydzień życia.

Skrzypczuk przez cały czas zasłaniał twarz przed Komitańskim, który był powołany jako świadek; nie śmiał spojrzeć w oczy swemu towarzyszowi, z którym się bądź co bądź nieludzko obszedł. Sąd skazał Skrzypczuka na jeden rok więzienia, uznając jak najdalej zachodzące w tej sprawie okoliczności łagodzące. Skrzypczuk z radością przyjął wyrok: przez rok ma zapewniony byt.

Przy bólach w krzyżu
i w stawach, w cierpieniach reumatycznych i artretycznych stosuje się tabletki Togal. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę
ZNIŻONA CENA Zł. 1.50 za puszkę
Togal

Zbrodnia 15-letniego chłopca

Straszna zemsta za grę w karty

15-letni wyrostek, Wacław Chmielewski, mieszkaniec wsi Adamów pod Warszawą, poszedł wraz z kolegami do jednej gospodyni, gdzie miano kupić króliki. Przed chałupą Chmielewski odłączył się od towarzyszy i wszczął rozmowę ze swym rówieśnikiem, Antonim Korczakiem, który stał koło parkanu.

Nagle chłopcy usłyszeli głuche uderzenie. Obejrzeli się i zauważyli leżącego pod płotem twarzą do ziemi Korczaka, nad którym stał Chmielewski i w dalszym ciągu okładał leżącego kijem po głowie.

Chłopcy porwali z rąk nieletniego oprawcy jego ofiarę i zanieśli do rodziców. Tejże nocy pobity chłopiec skutkiem strzaskania czaszki zmarł. Korczak na krótko przed śmiercią odzyskał przytomność i powiedział:

— Umieram przez Chmielewskiego.

Chmielewski, zatrzymany przez policję, przyznał się, że bił Korczaka po głowie kołem i nadmienił, że czyn ten był zemstą za to, że na trzy dni przedtem Korczak w czasie gry w karty wytrącił mu pieniądze z ręki.

Świadkowie potwierdzili tę okoliczność.

Korczak wysypał z portmonetki Chmielewskiego pieniądze, a Chmielewski chwycił karty Korczaka i powiedział:

— Nie oddam ci kart. —

Wynikła sprzeczka. Chmielewski wówczas był uderzony przez przyszłą swą ofiarę motyką w lewą rękę.

Sprawca tragicznej śmierci Korczaka — nieletni Chmielewski uznany został za działającego z rozeznaniem i wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o zabójstwo.

Młody chłopak, a już noszący na sobie krwawe brzemię zbrodni, trząsł się ze strachu przez cały tok przewodu sądowego.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, skazujący Chmielewskiego na zamknięcie w zakładzie poprawczym.

PUDRY ROŚLINNE CHERYS GWARANTUJĄ MŁODĄ I ŚWIEŻĄ CERĘ

Zwłoki noworodka pod parkanem

Matkę sąd skazał na 2 lata więzienia

Na początku lutego roku bieżącego mieszkańcy Pelcowizny znaleźli pod jednym z parkanów zwłoki noworodka. Ciało dziecka było zsiniałe, i nie ulegało wątpliwości, że noworodek został podrzucony przez matkę i zamarzł na śmierć. Policja zajęła się odszukaniem sprawczyni podrzucenia. Ustalono, że niejaka Władysława Zielińska, która niedawno opuściła klinikę położniczą jednego ze szpitali miejskich, nie ma przy sobie dziecka, jakkolwiek została wypisana wraz z tygodniowym synkiem.

Zielińska, przesłuchana przez policję, dawała mętne początkowo wyjaśnienie, tłumacząc, że noworodka wywiozła na wieś do rodziny.

Później przyznała się do podrzucenia dziecka. Zielińska wczoraj stanęła przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżona o umyślne zabójstwo dziecka.

Na rozprawie potwierdziła fakt podrzucenia, ale do zabójstwa nie przyznawała się.

Zielińska twierdzi, iż dziecko pozostawiła pod płotem, licząc na to, że odnajdzie je ktoryś z przechodniów. Do tego desperackiego kroku przyczyniła się nędza.

Sąd skazał Zielińską na dwa lata więzienia, zawieszając wykonanie kary.

List do Redakcji

Spółdzielnia Pracy Krawców „Przełom" nadesłała nam list, w którym podaje swoją uchwałę treści następującej:

„W związku z aresztowaniem w dniu 18.10.35, prezesa Spółdzielni Pracy Krawców „Przełom" — p. St. Midzio, który został następnie uwolniony w dniu 19.10.35 r. oraz w związku z notatkami, które ukazały się w prasie dnia 20.10.35 r. przedstawiającemi nieściśle sprawę aresztowania p. Midzio, Zarząd Spółdzielni i Rada Nadzorcza wyraża pełne zaufanie dla osoby prezesa Spółdzielni p. St. Midzio, którego uczciwość i nieskazitelny charakter są dobrze znane nietylko członkom Spółdzielni, ale i szerokim rzeszom rzemieślniczym w Warszawie. Jednocześnie władze Spółdzielni „Przełom" potępiają niemoralną działalność wyrzuconych byłych członków Spółdzielni „Przełom", którzy ulegając postronnym wpływom politycznym, nie wahają się uciekać do fałszerstw ażeby szkodzić dobremu imieniu Spółdzielni Pracy Krawców „Przełom" i jej prezesowi p. St. Midzio.

Rada Nadzorcza:
(—) Józef Stachowiak,
(—) J. Niemczycka.
L. Rosińska,
R. Kamińska.

Niebezpieczeństwo rtęci w przemyśle

Jedną z najcięższych chorób zawodowych jest zatrucie rtęcią. Choroba ta podlega w Polsce ubezpieczeniu, i j każdy robotnik, który utracił zdolność do pracy, wskutek zatrucia rtęcią, otrzymuje rentę z Ubezpieczeń Społecznych. Na uwagę zasługują warunki, w jakich choroba ta powstaje.

Zawodowe zatrucia rtęcią notowane w różnych gałęziach przemysłu. Występują one w fabrykach kapeluszy filcowych, w których używa się rtęci do bajcowania sierści zajęczej, stosowanej do wyrobu filcu; część zatruć powstaje w fabrykach termometrów i barometrów, zawierających rtęć, tak samo przy fabrykacji żarówek elektrycznych, wskutek używania pomp rtęciowych do wytwarzania próżni wewnątrz gruszek szklanych i w fabrykacji amunicji (piorunian rtęci!).

Dawniej dużo wypadków zatrucia rtęcią dostarczały fabryki luster, w których używano rtęci do wytwarzania warstwy zwierciadlanej; obecnie, nowoczesne fabryki luster, używają do tego celu srebra. Wkońcu ofiarami zatrucia rtęcią padają niekiedy pracownicy instytutów naukowych wskutek stosowania aparatów, które zawierają rtęć, oraz dentyści stosujący plomby amalgamowe, zawierające również rtęć.

Zatrucie rtęcią następuje drogą powietrzną. Rtęć już w normalnej temperaturze ulatnia się i powietrze nasyca się trującemi oparami rtęci. Dostają się one do organizmu wraz z powietrzem przez płuca.

Zawodowe zatrucie rtęcią przebiega chronicznie i objawia się ciężkiemi zaburzeniami nerwowemi. Charakterystyczną ich cechą są drgania, które towarzyszą wszelkim ruchom. Mogą się one potęgować do tego stopnia, że uniemożliwiają stanie, chodzenie i wykonywanie jakichkolwiek czynności. Równocześnie towarzyszą im objawy degeneracji psychicznej i intelektualnej. Zatrucie rtęcią powoduje również uszkodzenie narządów wewnętrznych, zwłaszcza nerek i przewodu pokarmowego.

Objawy zawodowego zatrucia rtęcią narastają powoli, nieraz całemi latami i dlatego duża część wypadków nie zostaje na czas i właściwie rozpoznana. Powinno to skłonić przemysł, posługujący się w produkcji rtęcią, do utworzenia racjonalnej kontroli i ochrony zdrowia robotników, narażonych na to ciężkie zatrucie zawodowe.

W OPERZE
niedziela 8 wiecz.
ADA SARI
Raczkowski, Płoński
TRAVIATA
Ceny zwykłe operowe
od 30 gr. do 5 zł.

Gość w dom — wróg w dom

Stare przysłowie musi być przerobione

(H. L.) Trzeba z konieczności tak przerobić dawne przysłowie, głoszące, że „Gość w dom — Bóg w dom". Bo wiadomo, jak to bywa. Przyjdą, nahałasują, nadymią, objedzą, dobrze jeszcze, jeżeli nie pobiją, a w każdym razie obszczekają. Na tem tle oparta jest pyszna komedja Bałuckiego p. t. „Dom otwarty", świeżo wystawiona przez teatr Lelni, a wyreżyserowana bardzo umiejętnie przez Ziembińskiego. Ukazali się tu dawni artyści rewjowi: Dynasza i Żnicz, którzy całkowicie sprostali swym rolom, posiadającym wielkie tradycje na scenach polskich. Poza tem podobali się ogólnie: Orwid, jako zazdrosny mąż, Macherska, jako niewierna żona. Brodniewicz, jako jej kochanek, Chmielewski, jako stary wojak, Woszczerowicz, jako chełpliwy „uwodziciel mężatek", Barszczewska, jako dawniejsza „panna na wydaniu", cała wreszcie rodzina Ciucium kiewiczów w osobach: Janeckiej (matka), Myszkiewicza (ojciec) i „czwórki fornalskiej", którą stanowiły: Rychterowa, Englówna, Nobisówna i Rolandowa, szpecące urodę dla wydobycia doskonałych postaci groteskowych. Scena: „mazur wszystkie pary!" budziła huragany śmiechu.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

P. Stef z Włocławka. Pozna Pan w niedalekiej przyszłości mężczyznę przybyłego z innego miasta, który przedstawi Panu propozycję pieniężną. Propozycję tę radzę przyjąć. Pierwszy sen wskazuje, iż kocha się Pan, lub będzie się Pan kochał niedługo z wzajemnością. Będzie chwilowe zmartwienie w rodzinie. Szczęśliwy Pana dzień — poniedziałek.

P. „Rozalja". List nadejdzie z niewesołemi nowinami. Będzie chwilowa sprzeczka z brunetką. Otrzyma Pani niewielką sumę pieniężną. Proszę się wystrzegać blondyna średniego wzrostu. Będzie Pani miała spokojną i dostatnią przyszłość.

Blondynka 250. Sądzę, że już Pani przeczytała tłumaczenie swego snu w niniejszej rubryce. Długo trwało, ale napływ listów jest ogromny. Ptaszek, który śnił się Pani, oznacza, że dotrze do Pani bardzo ciekawa wiadomość o bliskiej Pani osobie.

„Stroskana Felicja". Sny Pani nie wróżą poprawy w handlu. Nic również nie mówią o tem, czy Pani córka otrzyma pracę. Będzie Pani na pogrzebie. Nieżyczliwa Pani sąsiadka zachoruje. Szczęśliwy miesiąc: grudzień. Będzie Pani świadkiem wypadku czy katastrofy. Czeka Panią zdenerwowanie, jak się później okaże, bez powodu. Ostatni sen wróży zatarg z policją, albo sprawę w w sądzie.

Pan. „S.O.S.I." pisze: „Śniło mi się, że przyjechałem do swej narzeczonej (mieszka na prowincji) i nie zastałem jej w domu. Wyszedłem więc i ku swemu przerażeniu ujrzałem ją w objęciach przyjaciela, który na mój widok zmieszał się. Ona również straciła na minie, ale pozostała przy nim. Wróciłem więc do mieszkania, czekając na nią. Po pewnym czasie weszła bardzo dumna, nie mówiąc nic i nie witając się ze mną. Ja jej robiłem wymówki, jak to zwykle bywa, (w tym czasie ona rozpakowywała prezenty, przywiezione przez tamtego) i nic nie odpowiadała. Wyszedłem więc, zdecydowany zerwać z nią. Na podwórzu spotkałem swoją matkę, która spytała, co zamierzam począć, gdyż jestem z nią zaręczony. Bardzo wówczas cierpiałem, lecz odrzekłem: — To i co z tego? Mogą być jeszcze niejedne takie zaręczyny. Wtem obudziłem się.

Winien Pan być bardzo zadowolony z powyższego snu. Wykazuje on bowiem, że narzeczona kocha Pana i często o Panu myśli. Ślub Wasz nastąpi w niedalekiej przyszłości.

Czeka Pana przykre zajście z brunetem na tle zawodowem. Otrzyma Pan pieniądze. List nadejdzie.

„G.G.G." Sen Pani nic nie mówi o pieniądzach. Mąż kocha Panią szczerze, ale martwi się brakiem pracy, a w tych warunkach trudno żądać gorącej miłości. Otrzyma pracę niezbyt prędko. Będzie zmiana na lepsze

P. Helena z Mokotowa. Z tych krótkich urywków, które mi Pani nadesłała, nic nie mogę wywróżyć. Ten sam szczegół (np. płacz) w rozmaitych snach ma rozmaite znaczenie! Proszę o nadesłanie jednego opisu snu, ale pełnego.

Nasz wielki konkurs filmowy

wyłoni 50 laureatów, którzy zagrają w komedji p. t. „Dodek na froncie"

Nr. 511

Nr. 512

Nr. 513

Nr. 514

Nr. 515

Kupon porady prawnej

Na małej wokandzie...

Miły sublokator

(A. E.) Pani Obierkowa dzień w dzień po powrocie ze sklepu stwierdzała dziwny ubytek kryształu w cukiernicy. Przez pewien czas sądziła, że to zwykłe przywidzenie, ale wkońcu nie mogła już wytrzymać i poskarżyła się mężowi.

— Wiesz Julek? Nie inaczej, tylko suplikator kryształ gwiżda.

— Ii tam! — skrzywił się pan Obierek. — Gwoździcki nie taki. Jakbyś odkryte gotówkie na stole zostawiła, toby może rąbnął, ale głupiem kryształemby się nie paskudził.

— Przecie kryształ sam z cukiernicy nie jedzie!

— Przywidziało ci się chyba. Gwoździcki facet porządny.

— A ty to każdemu jednemu wierzysz! — oburzyła się pani Obierkowa. — Czem on taki porządny? Że w używanem melonie fason zadaje? A ja ci mówię, że to właśnie Gwoździcki cukier bucha!

— Nie żołądkuj się stara! — mitygował żonę pan Obierek. — Na djabła nam ta spierka? Trzaby lepiej jaki sposób wyszpekulować, żeby się przekonać, które z nasz ma rację. Wiesz co? Tak zrobiemy: zamkniemy muchę w cukiernicy i pójdziem do sklepu. O wiele w tem czasie mucha pryśnie, znakiem tego faktycznie Gwoździcki bucha.

Tak też zrobiono.

Gdy małżonkowie wrócili wieczorem ze sklepu, okazało się, że istotnie mucha znikła z cukiernicy. Pani Obierkowa triumfowała, a małżonek jej, uzbrojony w szczotkę, wszedł do pokoju sublokatora.

— Dzieńdobry — rzekł — panie Gwoździcki! Musi panu słodko po naszem cukrze, prawda? Ale zato tera będzie panu gorzko.

A sio, pętaku zadymiony, na złamane ulice!

Nastąpił doraźny wymiar sprawiedliwości, poczem pan Gwoździcki zleciał ze wszystkich schodów, obdarzony potężnym kopniakiem.

Epilogiem tego zajścia była rozprawa w Sądzie Grodzkim. Pan sędzia uznał winę oskarżonego Obierka za udowodnioną i skazał go za pobicie na 3 dni aresztu.

Dziś w OPERZE
ROSE MARIE
Ceny zwykłe

ZNANY ZEGARMISTRZ długoletni współpracownik firm „Modro", „Gałecki" i in. posiada liczne podziękowania za precyzyjną naprawę zegarków i antyków. Dokonuje wszelkich napraw wchodzących w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa, solidnie i tanio. Kupuje złoto, srebro i kwity lombardowe. Bronisław Mosiejczuk, Warszawa, Leszno 47. Tel. 11-87-20.

NAJSTARSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 25

Coś dla Pani

Obok kostjumów z długiemi żakietami, jakie ostatnio zdobyły sobie królowanie nosi się także jednak i kostjumy o żakiecikach krótkich, dopasowanych do talji. Mają one przedewszystkiem tę przewagę nad żakietami długiemi, że są odpowiedniejsze dla pań nieco pełniejszych i niskich, oraz że sylwetka wygląda w nich zręczniej i młodziej. Na jednej z rewij mód pokazano np. taki przemiły kostjumik wykonany z aksamitu koloru kasztana. Był to na prawdę jesienny poemat mody. Kostjum posiadał niezbyt długą, dość wąską spódniczkę i żakiecik dopasowany w linji stanu, opatrzony kloszową baskinką. Ponadto u góry kołnierz zastępowała pelerynka. Jako zapięcie zastosowane były przedziwne jakby guzy, jakby klamra zrobiona z jedwabnego sznura w kolorze beige. Całość była przemiła i elegancka.

*

Każda kobieta lubi kwiaty. Piękna pani ozdabia więc chętnie swoje mieszkanie kwiatami doniczkowemi lub też ciętemi, umieszczanemi w wazonach. Jeśli pani pragnie przedłużyć nieco ich żywot i chce aby kwiaty w wazonie zachowały się jaknajdłużej należy wrzucić do wody trochę węgla drzewnego. O ile jednak kwiaty wkładamy do wazonu kryształowego — nie wrzucamy węgla, gdyż wyglądałoby to niezbyt ładnie, natomiast dolejemy do wody amonjaku w stosunku: 5 gr. na 1 litr wody.

Czy jesteś członkiem LOPP

— Szkoda, że nie mam jeszcze trzeciego lustra, bo moglibyśmy z powodzeniem zasiąść w czwórkę do brydża.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Epidemja samobójstw

X.

Z temi słowy podszedł do niej i usiłował ją objąć wpół.

Nieznajoma chciała wyrwać się z jego objęć, gdy w tej samej chwili zauważyłem błysk magnezji. Więc to w tym celu potrzebna była dziura w drzwiach... i to jego siostra, czy też kochanka, grała w odpowiedniej chwili rolę amatora-fotografa.

Nieznajoma oślepiona blaskiem światła, krzyknęła przerażona.

Nikczemny szantażysta zaśmiał się szyderczo.

— Dziękuję ci, moja droga, że mnie uprzedziłaś o swych planach. Przekonam cię za chwilę, że będę miał dla twego męża dostateczne dowody wiarołomstwa. Jestem przekonany, że fotografja, na której znajdujesz się w moich objęciach, w zupełności go przekona.

Nie miałem czasu, do stracenia. Byłem, niestety, sam w pokoju i nie mogłem jednocześnie unieszkodliwić nędznika i zająć się jego wspólniczką. Nie tracąc czasu, zapukałem do jednego z pokojów, zajmowanego przez urzędnika z poczty. Na szczęście był w domu. W krótkich słowach wyjaśniłem mu, o co idzie i kim jestem i poprosiłem, by dopilnował w przyległym pokoju rzekomą, czy też prawdziwą siostrę szantażysty i nie pozwolił jej zniszczyć kliszy lub też aparatu fotograficznego. Po cichu wszedłem do pokoju i z rewolwerem w ręku, skierowanym w jej stronę nakazałem jej milczenie. Pozostawiwszy z nią urzędnika poczty w jej pokoju, błyskawicznie otworzyłem drzwi przyległego pokoju i z okrzykiem: „Ręce do góry!" i z wymierzonym rewolwerem w jego stronę wszedłem do środka.

— Może zechce pan i mnie sfotografować? — zapytałem drwiąco.

Nikczemnik skamieniał, lecz trwało to tylko jedną chwilę, gdyż nagle chwycił ze stołu wazon i rzucił we mnie. Zdążyłem schylić głowę i wystrzeliłem w powietrze.

Jeżeli w tej chwili nie podniesiesz rąk do góry — palnę ci w łeb! — krzyknąłem.

Spostrzegł widocznie, że nie żartuję, gdyż momentalnie podniósł ręce wgórę. Bezzwłocznie nałożyłem mu przygotowane już zgóry kajdanki. Wskutek strzału zbiegli się wszyscy domownicy. Poprosiłem właścicielkę pensjonatu, by z mego polecenia wezwała telefonicznie z urzędu śledczego dwóch wywiadowców celem odtransportowania aresztowanych.

W trakcie tych zarządzeń, nieznajoma ofiara szantażysty patrzała na mnie błagalnym wzrokiem. Byłem pewny że o ile ją wylegitymują i mąż jej dowie się o wszystkiem, to w najbliższym czasie jeszcze jedno samobójstwo będzie notowane. Poprosiłem ją do mego pokoju, poczem połączyłem się telefonicznie z naczelnikiem, prosząc go o wyłączenie lekkomyślnej mężatki z tej nieszczęsnej afery. Jak przypuszczałem naczelnik przychylił się do mej prośby i uradowana niewiasta z pewnością wyleczona na zawsze z amorów opuściła pensjonat, ściskając mi rękę na pożegnanie.

W toku dochodzenia ustaliliśmy, że szantażysta pochodził z przyzwoitej i zamożnej rodziny małopolskiej. Z ofiarami swemi poznawał się w pierwszorzędnych lokalach i dancingach i potrafił je tak oczarować, że już po krótkiej znajomości odwiedzały jego garsonierę, gdzie padały ofiarą szantażu.

Jak się okazało, wspólniczką jego nie była siostra, a kochanka, którą podawał za siostrę. Była to młoda i piękna dziewczyna, która pracowała kiedyś, jako manekin w jednym z największych magazynów mód.

W toku śledztwa wyszło najaw, że z owych czterech samobójczyń, trzy były jego ofiarami. Udowodnione to zostało zapomocą znalezionych w jego mieszkaniu kwitów lombardowych. Okazało się, że była to zastawiona przez szantażystę biżuterja nieszczęśliwych ofiar lekkomyślności.

Ze względu na drażliwe tło sprawa ta, rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych. Mimo świetnej obrony jednego z najznakomitszych adwokatów, nikczemny szantażysta skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na dalsze lat pięć. Wspólniczce jego, ze względu na jej wiek, oraz, że działała pod jego wpływem, sąd przyznał okoliczności łagodzące i skazał ją na rok więzienia.

W jutrzejszym numerze „Na dnie upadku"

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Milusia rzekła:

— Tak się obecnie ułożyło moje życie, że jestem teraz zmuszona pracować, aby zarobić na utrzymanie. Matka moja nie posiada żadnego majątku. Na szczęście, jeszcze za czasów naszej zamożności, ojciec dał mi wykształcenie, które mi się teraz bardzo przyda. Mówię biegle po angielsku. Będę wykładała język polski w szkole obcych języków. Mam doskonałe listy polecające.

— A co, jeżeli jednak pani tam nie przyjmą?

— Będę musiała szukać innego zajęcia.

— Więc ojciec pani nie żyje?

— Padł na wojnie przed paroma miesiącami.

— Poszedł, zapewne, jako ochotnik?

— Tak, był profesorem gimnazjalnym. Gdy wróg był pod Warszawą — poszedł, jak wielu innych i padł w obronie stolicy pod Radzymjnem. Ponieważ w Warszawie teraz trudno o posadę, a udało mi się uzyskać bardzo poważne listy polecające do Ameryki, postanowiłyśmy z mamusią wyjechać tam. Zdołałyśmy korzystnie sprzedać mieszkanie i meble, za co otrzymałyśmy sporo pieniędzy, które starczą na podróż i zainstalowanie się w Ameryce. Ponieważ parę osób z naszej rodziny wyemigrowało do Ameryki i powodzi im się doskonale, postanowiłyśmy więc również spróbować szczęścia...

Henryk milczał nadal, cały drżący z przejęcia, że jego wyśniona jest przy nim, rozmawia z nim... Ona mówiła dalej:

— Takie oto są nasze smutne dzieje. Moja biedna matka wciąż jeszcze nie może się pogodzić z myślą, że ojciec, z którym kochali się do ostatniej chwili, jak za miodowych miesięcy, nie żyje... Jest niepocieszona i nie wiem, czy kiedy jeszcze ujrzę uśmiech na jej obliczu. Ja także kochałam mojego ojca nad życie. Nie wolno mi wszakże oddawać się bezgranicznej rozpaczy. Muszę pracować na matkę i siebie. Matka moja wymaga szczególnie troskliwej opieki, zwłaszcza, że jak pan widzi, skutki przeżytych cierpień dają się coraz bardziej we znaki. Muszę jej zapewnić, jeżeli nie pogodną, to przynajmniej spokojną starość.

Milusia mówiła to z tak ujmującą prostotą, że Henryk był coraz bardziej wzruszony i przejęty. Podziwiał męstwo tego młodego dziewczęcia, tak śmiało stawiającego czoło przeciwnościom losu i odważnie rzucającego się aż za ocean po pracę, do której nie była przecież wcale przyzwyczajoną.

Henryk cały płonął pragnieniem służenia pomocą Milusi, ofiarując jej swoje najdalej idące usługi. Ale... jakie właściwie? Tego sam nie wiedział. Bo rzeczywiście, czemże mógłby jej być pomocny? Z tego najzupełniej nie zdawał sobie sprawy.

W każdym razie, chciał właśnie wyrazić swoją gotowość najdalszych usług wobec niej i jej matki, gdy Milusia nagle podała mu rękę na pożegnanie, mówiąc:

— Boję się, że mamusia się obudzi. Przepraszam pana, że już się pożegnamy. I odeszła od Henryka, tak oszołomionego, że znów zapomniał języka w gębie... Po chwili dopiero ocknął się, pobiegł za nią i zapytał:

— Czy... będę miał jeszcze zaszczyt ujrzenia pani?

Odpowiedziała:

— Nie wiem, doprawdy... Mam bardzo mało czasu. Muszę nieustannie czuwać przy matce. Nie mogę się oddalać od niej dłużej, niż na małą chwileczkę.

I zniknęła, skłoniwszy zachwycającą główkę, uśmiechając się przytem czarownie...

Henryk dążył wzrokiem wślad za nią i patrzał tak długo, jak mógł okiem sięgnąć, aż do chwili, gdy wreszcie zniknęła za zakrętami statku.

Głębokie westchnienie wyrwało mu się z piersi... A potem słowa:

— O, Boże, jak ja ją kocham... jak bardzo, bardzo kocham...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Od owej chwili stało się...

Już nie było najmniejszych wątpliwości — Henryk był zakochany w Milusi.

Kochał ją z całym zapałem swej płomiennej natury, z całym porywem młodego serca.

A jednak pewna gorycz zatruwała rozkoszne upojenie, jakiem pierwsza miłość opromieniała jego duszę.

Nie wiedział, jak pokierować swoją namiętnością, jaki wynik mogą dać nawiązane uczucia?

Czy uzyska wzajemność? A jeżeli tak, czy będzie mógł złączyć się węzłem małżeńskim z ukochaną?

Wiedział tylko jedno: że powinien z nią postępować uczciwie. Zdawał sobie sprawę, że nie wolno mu jej rozkochać w sobie, skoro nie miał pewności, czy to uczucie da się uwieńczyć ślubem.

A już tem bardziej nie czuł się w prawie czynić jakichkolwiek wysiłków uwiedzenia jej.

Milusia była uczciwą panną, to też nawet mu przez myśl nie przeszło, aby uczynić ją swoją kochanką.

Postanowił po długim namyśle, że zanim się oświadczy Milusi, zanim zapyta, co dla niego odczuwa, zanim wsączy w jej duszę nadzieję, co do której nie ma pewności, czy się ziści — musi porozmawiać o tem wszystkiem z ojcem bardzo poważnie, zażądać pewnych wyjaśnień.

Nie będzie to miało być zarazem poruszeniem wszystkich spraw, co do których przyrzekł ojcu milczenie. Nie... Chciał w tej chwili zadać ojcu jedno, jedyne tylko pytanie. Poszedł więc na poszukiwania ojca.

W kajucie go nie zastał.

Udał się na pokład i tam ujrzał ojca, wpatrzonego w morze.

Podszedł do niego, wziął pod ramię i rzekł:

— Chciałbym z tobą porozmawiać, tatusiu...

Hrabia Wandycz odwrócił się raptownie. Wpił wzrok niespokojnie w oczy syna. Ujrzał, że Henryk jest cały przejęty, drżący, ponury, ale jakby bardzo stanowczy...

Drgnął więc w obawie, że rozmowa znów wkroczy na tory tak dlań niemiłe. Zapytał, coraz bardziej zaniepokojony:

— Cóż to tak ważnego i tak pilnego?

— Nie mogę ci tego tu powiedzieć, tatusiu... Chodźmy do kajuty...

— Chodźmy — szepnął Henryk, nie mogąc się sprzeciwiać, choć przeczuwał coś najgorszego.

Poszli...

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie
Nowego Sportowca
Cena 10 groszy

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Gdy Lili ujrzała swego towarzysza, powracającego z herbatą, uradowała się, mówiąc:

— Chwała Bogu, że już jest herbata, bo nieco zziębłam. Chciałabym się prędko napić i zaraz do telefonu pobiec razem z panem. Po tem może zajrzymy także oboje, aby się przekonać, co tam słychać z taksówką. Dziękuję, że się pan aż sam fatygował z przyniesiem herbaty. Gdzie się kelner podział?

— Właśnie, że niewiadomo. Wolałem dla pośpiechu sam przynieść.

— Bardzo panu dziękuję. Boże, żeby tylko udało się naprawić tę taksówkę...

— Miejmy nadzieję, że się uda — rzekł Brzanowski.

W rzeczywistości wszakże wiedział dobrze, że ta nadzieja jest płonna, ponieważ sam przecież kazał najwyraźniej taksówce jechać do miasta, gdyż szofer był w zmowie z Brzanowskim.

Był na jego usługach, jako członek niebezpiecznej bandy, czyhającej w Warszawie specjalnie na niedoświadczone i nieświadome dziewczęta z prowincji.

Brzanowski odrazu spostrzegł się, z kim ma do czynienia, i postanowił nie wypuszczać z rąk takiej gratki.

Poszedł więc za Lilką, aby się przekonać, dokąd wejdzie. Gdy weszła do magazynu, domyślił się odrazu, że jakiś czas tam zostanie i skorzystał ze sposobności, aby z najbliższej apteki zatelefonować pod wiadomy adres. Powiedział krótko:

— Przysłać taksówkę pod magazyn Barskiej na Mazowiecką. Jest towar do odwiezienia.

Nie upłynęło dziesięciu minut, jak taksówka już była i stanęła o jedną bramę dalej, będąc całkowicie do usług Brzanowskiego.

Gdy Lili wyszła z magazynu i Brzanowski podszedł do niej, a potem poszedł z nią, kierowca taksówki, bacznie śledził ich i niby nieznacznie pojechał za nimi.

Potem, gdy Brzanowski zdołał wreszcie namówić Lili na przejażdżkę samochodową pod pozorem odwiezienia jej do domu, oczywiście, wziął tę taksówkę, ponieważ była najbliżej. Taka rzecz nie mogła wzbudzić podejrzeń w nikim.

Nic więc dziwnego, że Lili w pierwszej chwili nawet przez myśl nie przemknęło, żeby w tem wszystkiem mógł się kryć jaki podstęp.

Kierowca miał także zgóry wydane polecenie, dokąd ma jechać, a w razie, gdyby trzeba się było zatrzymać przed celem podróży, ma upozorować zepsucie się maszyny.

Wszystko to zostało dokonane ściśle według planu.

Teraz Brzanowskiemu zależało jeszcze tylko na tem, aby Lilkę tak długo zagadać, żeby środek nasenny, jaki jej wsypał do herbaty, zaczął działać, zanim zdąży urzeczywistnić swój zamiar zatelefonowania do matki z posterunku policyjnego.

Lili zaś tak się do tego śpieszyła, że pośpiesznie piła wrzącą niemal herbatę, parząc sobie wargi.

Brzanowski namawiał ją:

— A może pani jednak coś przekąsi....? Może choćby bułeczkę z szynką?...

Odmawiała kategorycznie, powtarzając:

— Nie, dziękuję.. Z tego wszystkiego zapomniałam o głodzie, choć zawsze o tej porze już bywałam po kolacji. Herbata ogrzeje mnie, zrobi mi bardzo dobrze i będziemy mogli śmiało wyruszyć do telefonu.

Aby ją czemś zagadać, zapytał:

— A jakby się pani zapatrywała na taki pomysł? Zamiast czekać na to, czy kierowca zdoła naprawić swój samochód, czy nie, możeby tak zatelefonować do Warszawy, żeby tu przyjechała po nas jaka wolna taksówka. Opłaci się jej to, bo jeżeli otworzy licznik przy wyjeździe z Warszawy, będzie miała dwa ogromne kursy, nawet jeżeli pojedzie pierwszą taksą.

— To byłby świetny pomysł — rzekła Lili — ale, niestety, zbyt kosztowny. Zależy mi niesłychanie na natychmiastowym powrocie do miasta ze względu na matkę, ale jednak na taką sumę nie mogę sobie pozwolić. Narazie wystarczy, aby matka wiedziała przynajmniej, że nic złego mi się nie stało.

Mówiąc to, nie wiedziała, biedaczka, że stało się już najgorsze, co tylko stać się mogło...

Brzanowski zawołał:

— Ależ, droga pani, o to proszę się nie troszczyć. To już moja rzecz. To ja biorę na siebie. Ja nabroiłem, choć Bóg mi świadkiem, bez złej woli, moją więc rzeczą będzie naprawienie złego. Ja zatelefonuję po taksówkę i ja to załatwię...

— Nie chciałabym doprawdy, aby pan wydawał dla mnie tyle pieniędzy — rzekła Lili i nagle poczuła, że ogarnia ją jakaś dziwna senność — nie mam prawa narażać pana na takie koszty — dodała i czując się coraz bardziej ociężała, rzekła wreszcie — a teraz chodźmy już, bo mi się tu robi jakby... duszno... Nie wiem, czy ta herbata była za gorąca... czy piłam ją zbyt pośpiesznie, ale teraz czuję się trochę jakby ogłuszona. Chodźmy prędzej na powietrze...

To rzekłszy, wstała, lecz po chwili padła, jak długa. Zemdlała...

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie
Wesołe Wiadomości
Cena 10 groszy

Krwawe zajście przy ul. Klonowej

W dniu wczorajszym na ul. Klonowej w Grodnie miała miejsce niezwykle gwałtowna bójka na noże, w wyniku której dwie osoby zostały b. ciężko ranne.

Udział w bójce wzięło 5 mężczyzn mniej lub więcej pijanych jako to: Harasimowicz Mieczysław, Nowik Wincenty, Drabczyński Zygmunt wszyscy trzej zamieszkali przy ul. Klonowej 5, Dzitrych Paweł, Klonowa 20 oraz Ciłuk Wiktor, ul. Poczobuta 4.

W wyniku batalji Harasimowicz został przebity kilkakrotnie nożem, rany okazały się dość głębokie, bowiem przebiły wątrobę i jelita, Dzitrych Paweł otrzymał dwie rany kłóte głowy, szyji i uszu, Drabczyński Zygmunt ranę kłótą głowy i Nowik Wincenty 2 rany kłóte plec i czoła. Względnie cało wyszedł Ciłuk, to też powędrował razem z lżej rannym Drabczyńskim do aresztu zaś Harasimowicz i Dzietrych do Szpitala. Stan rannych jest b. ciężki.

Amator wypraw wojennych

Z chwilą wybuchu wojny abisyńsko-włoskiej pewien grodzieński szofer napisał do ambasady włoskiej pismo, w którem zgłasza się jako ochotnik do armji włoskiej.

W odpowiedzi wojowniczy szofer otrzymał pismo odmowne.

Jednakowoż w ostatnich dniach nadeszło nowe pismo, w którem ambasada italska w warszawie zmienia swą poprzednią decyzję i wymaga dwóch świadków (pożądanem jest z Warszawy) którzyby poświadczyli dobrą opinję ochotnika.

Szofer gotów jest wyszukać świadków, ale przedtem napisał po informacje na jakich warunkach będzie zaangażowany.

—o—

Przed obchodem 11 Listopada

W związku ze zbliżającą się rocznicą obchodu Święta 11 Listopada, zostało zwołane zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Święta 11 Listopada, jako 17-tej rocznicy powstania Państwa Polskiego.

Zebranie organizacyjne odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. o godzinie 18-ej w sali obrad Rady Miejskiej (pokój nr. 13).

Porządek dzienny zebrania:

1) Zagajenie.

2) Wybór przewodniczącego zebrania.

3) Wybór Komitetu Wykonawczego Obchodu.

4) Ustalenie programu uroczystości.

Pomoc społeczeństwa ofiarom gradobicia

W dniu 30 bm. pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. Józefa Drożańskiego odbędzie się organizacyjne posiedzenie Powiatowego Komitetu pomocy ofiarom klęski gradobicia.

Do Komitetu przed którym stoi niezwykle doniosły cel i trudne zadanie powołani zostaną przedstawiciele i reprezentanci władz, urzędów oraz organizacyj rolniczych i społecznych.

Żałować należy, że w obecnym czasie zbiegło się zbyt dużo imprez niemniej godnych poparcia. Może to sprawić, że tak ważny cel nie zbudzi większego odgłosu.

Porachunki braterskie

Do szpitala Miejskiego w Grodnie został dostarczony Matuk Bronisław, lat 29 ze wsi Koropczyce, gm. Kuźnica z oznakami ogólnego potłuczenia. Jak się okazało Matuk został pobity przez swego brata.

—o—

Aferzyści werbują ochotników do Abisynji

Donoszą z powiatu o pojawieniu się oszustów, którzy żerują na wojnie abisyńskiej. Oszuści podają się za wysłanników Związku Oficerów Rezerwy, wożą ze sobą specjalne afisze propagandowe. Na afiszach tych nieuświadomiony obywatel wyczytuje, że rzekomo Związek Oficerów Rezerwy werbuje ochotników do Abisynji. Dla rodzin ochtników zapewniają 5000 zł. jednorazowo, zaś ochotnik ma otrzymać 1000 zł. po przybyciu do Warszawy. Zapisy przyjmują wysłannicy i pobierają od kandydatów wstępne opłaty...

Takich oszustów zauważono m. in. we wsi Lipówka, pow. Augustowskiego.

—o—

Nowy dowódca O. K. 3 Grodno

Na miejsce gen. inż. Litwinowicza, dowódca O. K. 3 Grodno został mianowany gen. Karaszewicz-Tokarzewski z Warszawy.

Pułk. Oziewicz d-cą piech. dyw.

Długoletni dowódca 76 p. p. pułk. Ignacy Oziewicz został przeniesiony do Grudziądza na wyższe stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej.

Pułk. Dreyman komendantem szkoły pchor.

Dotychczasowy dowódca 29 pal. w Grodnie płk. Dreyman został mianowany Komendantem Szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu.

Niegodziwy mąż

Aleksander Frawko, zam. przy ul. Ekonomicznej 18 pewnego pięknego poranku skradł u swej żony Marji 1650 zł. i z takim zasobem gotówki znikł jak kamfora i dotychczas nie pokazuje się. Poszkodowana małżonka uciekła się o pomoc policji.

Kurs motocyklowo-samochodowy

Wykłady na kursie jazdy motocyklowej i samochodowej zorganizowanym przez Zarząd Klubu Mot. Z. S. rozpoczęły się we czwartek w Domu Żołnierza przy ul. Narutowicza.

Wobec tego, że pozostaje jeszcze pewna ilość wolnych miejsc Zarząd Klubu Mot. Z. S. podaje do wiadomości, że zgłoszenia na ten kurs mogą być jeszcze uwzględnione.

Wszyscy, którzy mają zamiar skorzystać z tej jedynej w Grodnie okazji i pod fachowem kierownictwem zdobyć umiejętność teoretyczną i praktyczną obchodzenia się i kierowania wszelkiemi pojazdami mechanicznemi, proszeni są o niezwłoczne zgłoszenie swego udziału w Komendzie Grodzkiej Związku Strzeleckiego ul. Horodniczańska 10 tel. 58 w godzinach od 9 ej do 13 ej i od 19 ej do 21-ej, gdzie otrzymać mogą szczegółowe informacje.

Obraza

Gniecieckl Edward dozorca rzeźni miejskiej w Grodnie złożył skargę w policji o znieważenie słowne przez rzeźnika Matłowskiego Jana, zam. przy ul. Grandzickiej.

Kradzież roweru

Na szkodę Ferstera Władysława, zam. przy ul. Orzeszkowej 38 nieznany sprawca skradł rower w dobrym stanie, wartości 215 zł.

Popierajcie L.O.P.P.

Złodziej splondrował mieszkanie

Do niezamkniętego mieszkania Wołka Andrzeja przy ul. Żelaznej 3 dostał się nieznany sprawca, który skradł parę spodni, pantofle i gotówką 10 zł. 20 gr. Straty 58 zł.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę dn. 26 bm. o godz. 8.30 wiecz. rewelacyjna nowość włoska „Krzyk".

Ceny miejsc popularne t. zn od 25 gr. do 1 zł. 90 gr.

Uwaga!

Atrakcyjne występy kabaretowe na czele z słynną śpiewaczką **Próchniewską** i utalentowaną tancerką **Popielawską i in.**

RESTAURACJI EUROPA

Dancing towarzyski

Wstęp bezpłatny

Orkiestra powiększona

Kuchnia wyśmienita i tania, dania barowe od 30 gr.

Dyrekcja.

Kino Polonja Wstęp 20 gr.

W Sobotę 26 go i w Niedzielę Pocz. seans. popołudn. od 12-ej

ŻYD SÜSS

Kino LUX Wstęp 20 gr.

Dziś seanse ulgowe, początek seansów 12—2—4

Prawo do szczęścia

(Wykolejeńcy)

Kino APOLLO Wstęp 20 gr.

Początek o godz. 12-ej 2 i 4 ej

Dwie Joasie

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp 40 gr.

DZIŚ

Najczulszy kochanek, najwięksy zbrodniarz, tyran, despota, zwyrodnialec, morderca, mimo wszystko niewolnik miłości

CZERWONY SUŁTAN

(Abdul Hamid)

Akcja rozgrywa się na tle legendarnego, historycznego miasta, pałaców — YLDIZ KIOSK—czerwonej rezydencji sułtanów tureckich w Konstantynopolu.

Bunt ciemiężonego ludu! Rewolucja młodoturków! Czar i przepych wschodu!

Wobec spodziewanej zwiększonej frekwencji, uprasza się o przybycie na początki seansów: 6—8—10,15

Szkolne fartuchy, kurtki, sweterki, gimnastyczne spodenki.

Najnowsze higjeniczne kołnierzyki wojskowe.

Kołdry watowane i na puchu.

SKARPETKI i POŃCZOCHY w dużym wyborze poleca f-ma

HERKULES

Dominikańska 31

„ORBIS"

Księgarnia „OGNISKO"

ul. Dominikańska 18

tel. 106

Bilety kolejowe

informacje!

Restauracja „ROYAL"

ul. Horodniczańska 20 Tel. 380

Występy fenomenalnego zespołu WYGLĘDOWSKICH na czele świetna orkiestra jazz'owa pod kier. Berezowskiego i Aronsona. W czasie smacznych obiadów przygrywa od 14—16. **Dancing od godz. 20.30** przy produkcjach artystycznych. Ceny niskie. Kuchnia pod fachowym kierownictwem.

W niedzielę i święta five o'clocki o godz. 19-tej.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ

dla wkładów oszczędnościowych

znajdziesz

w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Grodzieńskiego

MIĘSO i WĘDLINY

pierwszej jakości poleca

HENRYK LIK

w nowootwartym sklepie przy ul. BRYGIDZKIEJ 12

Kino „PALACE"

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

DZIŚ

Wielki podwójny program!

Jarzmo Miłości

Demon Złota

Niebywała okazja!

Nadprogram: Najnowsze aktualności.

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikań. 26

Wstęp od 40 gr.

DZIŚ! Orgja, Tańca, Śpiewu i miłości!

Maurice Chevalier

«FOLIES BERGÈRE»

Pikantna treść! Przepiękne balety w wykonaniu zespołu 100 girls z kabaretu Folies Bergere! Cudowne piosenki!

Nadprogram: Aktualja i przepiękny kolorowy dodatek.

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2

DZIŚ

„LUX"

Początek seansów 12, 2, 4. 6, 8 i 10

Wstęp od 25 gr.

Potężny dramat życiowy

Najnowszej produkcji FOXA. Tragedja trojga rozbitków życiowych wyrzuconych poza nawias społeczeństwa p. t.

„Prawo do szczęścia"

(„WYKOLEJEŃCY")

W nadprogramie: aktualja oraz dodatek FOXA.

Redakcja i Administracja: ul. Rydza-Śmigłego № 6. Telef. 58. Redaktor przyjmuje od 14—17